

Sygnatura akt VI Ka 121/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **23 maja 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSO Bożena Żywioł

SSR del. Marcin Schoenborn (spr.)

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 23 maja 2014 r.

sprawy **D. K.** ur. (...) w P.,

syna D. i M.

oskarżonego z art. 222§1 kk, art. 244 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 21 listopada 2013 r. sygnatura akt III K 253/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 4 w ten sposób, że na poczet kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu dodatkowo jego zatrzymanie w dniu 18 stycznia 2013r.;
2. w pozostałej części utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 (sto osiemdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 121/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 21 listopada 2013 r. sygn. akt III K 253/13 (uwzględniając jego sprostowanie prawomocnym postanowieniem tego sądu z dnia 12 grudnia 2013 r.) uznał oskarżonego D. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu występku z art. 222 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 17 stycznia 2013 r. w G. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji sierż. szt. D. H. podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych i za to na mocy art. 222 § 1 kk wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności (pkt 1). Nadto uznał oskarżonego za winnego tego, że w dniu 17 stycznia 2013 r. w G. kierując samochodem osobowym marki B. o nr rej. (...) nie stosował się do zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju orzeczonego prawomocnym

wyrokiem Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 27 listopada 2012 r. sygn. akt IX K 1384/12 na okres dwóch lata biegnący od 5 grudnia 2012 r. do 5 grudnia 2014 r., tj. popełnienia przestępstwa z art. 244 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt 2). Na mocy art. 85 kk i art. 86 § 1 kk połączył oskarżonemu wymierzone w pkt 1 i 2 jednostkowe kary pozbawienia wolności wymierzając mu karę łączną 8 miesięcy pozbawienia wolności (pkt 3). Na jej poczet na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu okres jego zatrzymania w dniu 17 stycznia 2013 r. (pkt 4). Na mocy art. 415 § 3 kpk pozostawił powództwo cywilne bez rozpoznania (pkt 5). W końcu z powołaniem się na art. 627 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych obciążył oskarżonego kosztami sądowymi obejmującymi wydatki w kwocie 90 złotych oraz opłatę w wysokości 180 złotych.

Z powołanym wyrokiem nie zgodził się obrońca. W złożonej apelacji zaskarżył go jedynie w zakresie skazania oskarżonego za zarzucane przestępstwo z art. 222 § 1 kk tak co do winy i kary, zarzucając mu:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj.

a) art. 4 kpk w zw. z art. 5 kpk poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego w postaci wątpliwości co do okoliczności zdarzenia, w szczególności będących skutkiem:

- nielogiczności zarzutu kierowania ciosów w stosunku do funkcjonariusza przez obezwładnionego oskarżonego,
- sprzeczności w zeznaniach świadka R.,
- zeznań świadka H. wobec których świadek R. nie mógł być świadkiem zdarzenia,
- nie wyjaśnienia okoliczności powstania urazu dłoni funkcjonariusza,

b) art. 7 kpk poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego w wyniku przyjęcia, że podczas zatrzymania oskarżony K. próbował zadawać funkcjonariuszowi Policji D. H. ciosy, podczas gdy oskarżony w logicznych wyjaśnieniach temu zaprzecza, albowiem pozostawał wówczas obezwładniony, zeznania świadka M. R. (1) pozostają sprzeczne, zaś wobec zeznań świadka H. możliwość spostrzeżenia przez świadka R. zdarzenia była wykluczona, przy jednoczesnym pominięciu znaczenia przyczyn urazu dłoni funkcjonariusza i wspólnego interesu pełniących wspólnie służbę funkcjonariuszy,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, iż w dniu 17 stycznia 2013 r. w G. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji D. H. podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy, w szczególności brak jednoznacznych dowodów i liczne wątpliwości co do przebiegu zdarzenia, tego nie potwierdza.

Z powołaniem się zaś ma te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu w pkt I orzeczenia czynu, ewentualnie o jego uchylenie w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się o tyle zasadną, że w następstwie jej wywiedzenia możliwą jedynie, a zarazem konieczną, była korekta zaskarżonego wyroku poprawiająca w istocie niekompletne rozstrzygnięcie o zaliczeniu oskarżonemu na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności okresu jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie. Stało się tak jednak wyłącznie w następstwie dostrzeżenia przez sąd odwoławczy z urzędu uchybienia, jakiego nie ustrzegł się wyrokujący w sprawie Sąd pierwszej instancji. Zarzuty apelacji obrońcy i argumentacja na ich uzasadnienie przywołana okazały się być natomiast bezzasadnymi i to w stopniu najzupełniej oczywistym.

Wskazać bowiem wyraźnie należy, iż Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne

wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynów przypisanych oskarżonemu przez Sąd pierwszej instancji. Także uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk. Sąd Rejonowy wskazał w nim na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym. Nie popełnił także Sąd pierwszej instancji błędów w zakresie wykładni prawa materialnego. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Odnosząc się zaś już konkretnie do zarzutów środka odwoławczego zauważenia wymaga, iż apelujący w najmniejszym stopniu nie kwestionował (nie zaskarżył) przypisania oskarżonemu popełnienia występku z art. 244 kk. Jest to o tyle zrozumiałe, że oskarżony w całej rozciągłości przyznał się do jego popełnienia i potwierdził, iż kierując w dniu 17 stycznia 2013 r. w G. należącym do niego samochodem marki (...) wiedział o obowiązującym go orzeczoną przez sąd zakazie prowadzenia pojazdów mechanicznych. Stąd nie mogło dziwić pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności karnej za niestosowanie się do owego zakazu.

Apelacja obrońcy skupiała się natomiast na podważaniu ustaleń Sądu pierwszej instancji odnoszących się do przypisanego oskarżonemu występku z art. 222 § 1 kk. Wedle tegoż Sąd Rejonowy miał wadliwie ustalić, iż oskarżony naruszył nietykalność cielesną policjanta D. H., a miało to być wynikiem dowolnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, nieuwzględniającej wszystkich okoliczności sprawy, konkretnie tych przemawiających na korzyść D. K., nadto rozstrzygnięcia na jego niekorzyść pojawiających się w sprawie wątpliwości.

Przypomnieć więc należy apelującemu, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W procesie nie chodzi bowiem o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania obrońcy w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945). Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje zatem pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. wyrok SN z 20 września 2007 r., SNO 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541; wyrok SA Łódź z 13 listopada 2008 r., II AKa 176/03).

Podkreślenia jeszcze wymaga, iż w okolicznościach niniejszej sprawy Sąd Rejonowy poczynił pewne ustalenia faktyczne wskazujące na sprawstwo i winę oskarżonego. To, iż były niekorzystne dla oskarżonego nie oznaczało jednak, iż Sąd pierwszej instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. W sytuacji, gdy określone ustalenia co do faktów zależne są od dania wiary takiej lub innej grupie dowodów nie można mówić o naruszeniu normy art. 5 § 2 kpk,

zaś ewentualne zastrzeżenia w zakresie wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów można rozstrzygać wyłącznie na płaszczyźnie pozostania przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z art. 7 kpk lub też przekroczenia tej granicy (por. postanowienie SN z 9 maja 2006 r., II KK 254/05, OSNwSk 2006/1/980). Regulacje art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk, zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) powinno odnosić się tylko do nie dających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (por. wyrok S.A. w Gdańsku, II AKa 90/10, POSAG 2011/1/100-122).

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie sposób dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia. Również apelujący nie wskazał dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd pierwszej instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniem wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów. Analiza apelacji wskazuje wręcz, iż argumentacja w niej przywołana na uzasadnienie podniesionych zarzutów, ogranicza się w istocie do polemiki ze stanowczymi ustaleniami Sądu pierwszej instancji, na domiar w dużej mierze opartej na okolicznościach oderwanych od realiów sprawy.

Kompletnie nie zauważa bowiem obrońca, iż Sąd Rejonowy ustalił, że do naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonego dojsć miał nie w tej fazie zdarzenia, gdy oskarżony powalony na ziemię był obezwładniany już przed dwóch funkcjonariuszy, lecz trochę wcześniej, gdy dogoniony wpierw jedynie przez sierżanta sztabowego D. H. odepchnął go. Niewątpliwie wówczas oskarżony nie znajdował się w pozycji uniemożliwiającej mu tego rodzaju zachowanie, jak też wyprowadzanie ciosów, które z uwagi na skutecznie wykonywane uniki przez pokrzywdzonego nie dosięgły celu, jakim było jego ciało.

Nie dostrzega również apelujący, iż z zeznań D. H. z rozprawy (k. 67) jasno wynika, iż sytuacja z wyrwaniem się mu oskarżonego, której towarzyszyło przewrócenie się obu mężczyzn, także poprzedzała przedstawione wyżej zdarzenie z odepchnięciem i rozebrała się w nieco innym miejscu, od którego D. K. zdołał się jeszcze oddalić na pewną odległość, nim został ponownie dogoniony przez pokrzywdzonego.

Nie wiecie czemu twierdzi również obrońca, jakoby występowały sprzeczności w zeznaniach funkcjonariusza M. R. (1). Przecież Sąd Rejonowy nie ustalił, opierając się w tym zakresie na zeznaniach pokrzywdzonego i korespondujących z nim akurat w tej kwestii wyjaśnieniach oskarżonego, by oskarżony zadał skutecznie ciosy D. H.. Czemu więc M. R. (1) winien był widzieć coś, co w ogóle nie miało miejsca, tego nie podobna zrozumieć. W każdym bądź razie to właśnie w tego rodzaju wywodzie brak elementarnej logiki.

Jest zaś jak najbardziej zrozumiałym i wytłumaczalnym zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego to, że M. R. (1) widział jedynie ostatnią fazę pościgu za uciekającym oskarżonym, a więc od momentu, kiedy to pokrzywdzony robił uniki przed wyprowadzającym ciosy D. K.. Funkcjonariusze zgodnie przecież zeznali, iż rozdzieli się. Pieszko za oskarżonym pobiegł pokrzywdzony. M. R. (1) zaś pojazdem służbowym zamierzał mu zajechać drogę z kierunku, w którym uciekał. Oczywistym jest w takiej sytuacji, że partnera ze służby i oskarżonego mógł dostrzec dopiero wówczas, gdy znalazł się w ich pobliżu. Stanowczo i konsekwentnie wskazał zaś, iż akurat wtedy pokrzywdzony robił już uniki przed ciosami oskarżonego, wtedy też dopiero udzielił wsparcia koledze polegającego na wspólnym obezwładnieniu D. K. z zastosowaniem wobec niego środków przymusu bezpośredniego w postaci chwytów obezwładniających i kajdanek. Nie może więc dziwić, iż M. R. (1) nie widział odepchnięcia pokrzywdzonego przez oskarżonego.

Wbrew przekonaniu obrońcy wątpliwości nie można mieć było również odnośnie okoliczności powstania obrażeń ciała u funkcjonariusza Policji. Abstrahując nawet od niejasności tego twierdzenia, skoro tak z zeznań D. H., jak i relacji M. R. (1) wynikało, że obaj doznali urazów w obrębie dłoni, pierwszy z nic otarcia naskórka trzeciego palca prawej ręki, drugi zaś wykręcenia w stawie śródrečno-paliczkowym ręki prawej, wyraźnie należy stwierdzić, iż żaden z

funkcjonariuszy nie winił oskarżonego za ich spowodowanie. M. R. (1) wręcz podał, iż doznał urazu podczas zakładania dźwigni kajdanek oskarżonemu, przyznając, że wykonał to nieprawidłowo, ponieważ nie docisnął kciuka. W świetle wskazań doświadczenia życiowego jest to jak najbardziej możliwe, jeśli uwzględni się dynamikę zdarzenia, tak jak nie sposób dziwić się, że w jego przebiegu, choćby w ostatniej fazie obezwładniania, pokrzywdzony nawet z powodu własnej nieuwagi, czy nieostrożności, doznał otarcia naskórka na jednym z palców jednej z rąk. W każdym bądź razie Sąd Rejonowy nie uczynił oskarżonego odpowiedzialnym za spowodowanie owych obrażeń ciała, o czym przesądza treść zaskarżonego wyroku oraz jego pisemnych motywów. Nie było zatem potrzeby i konieczności dogłębnierzego wyjaśniania przyczyn ich powstania. Ewidentnie nieprawdziwą jest zaś teza obrońcy, iż zakładanie kajdanek nie niesie ze sobą żadnego ryzyka doznania urazów.

Podkreślenia jeszcze wymaga, że oskarżony tak naprawdę nie zaprzeczył, aby odepchnął pokrzywdzonego. Potwierdził przecież, że mu się wyszarpał, po czym ten się przewrócił, co zdaje się do pewnego stopnia korelować z relacją D. H., wskazuje bowiem na to, że D. K. w jakiś sposób udało się uwolnić. Doświadczenie życiowe podpowiada, że w grę mogło wchodzić odepchnięcie. Byłoby one jak najbardziej naturalnym w takiej sytuacji zachowaniem osobnika, który przedsięwziął już tak wiele, by nie dać się ująć funkcjonariuszom Policji. W tym kontekście nie mogło zaś dziwić przyznanie się oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym do popełnienia czynu na szkodę D. H..

Nic zatem nie wskazuje, jak zdaje się sugerować apelujący, by zbieżność zeznań funkcjonariuszy Policji była następstwem uzgodnienia przez nich przebiegu zdarzenia obliczonego na uniknięcie odpowiedzialności za użycie przemocy względem oskarżonego.

W ocenie instancji odwoławczej Sąd merytoryczny miał zatem pełne podstawy do tego, by przydać walor wiarygodności zeznaniom D. H. i M. R. (2), odmawiając tego waloru, z podaniem, z jakich przyczyn to czyni, tym z wyjaśnień oskarżonego, w których wypierał się on naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonego. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wbrew twierdzeniu skarżącego wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a także znalazło właściwe odzwierciedlenie w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

W konsekwencji Sąd Okręgowy nie stwierdził naruszenia art. 7 kpk.

W następstwie tego chybnym był również podniesiony przez skarżącego zarzut obrazu art. 4 kpk, który to przepis nie może w ogóle stanowić samodzielnie podstawy zarzutu środka odwoławczego, skoro formułuje procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie, której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazu poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie (por. postanowieni SN z 28 kwietnia 2009 r., II KK 96/09, LEX Nr 507935). Art. 4 kpk. zawiera jedynie ogólną wskazówkę, adresowaną do wszystkich organów postępowania.

Zaprezentowana przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego dawała mu zatem pełne podstawy do tego, by poczynić pewne ustalenia faktyczne. Takowe też poczynił. Tym samym nie może być również mowy o obrazie art. 5 § 2 kpk.

Tak więc, gdy jak najbardziej prawidłowo Sąd Rejonowy ustalił również, że oskarżony odepchnął funkcjonariusza Policji podczas i w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków służbowych, z czego musiał sobie zdawać w pełni sprawę, w ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe dowiodło w pełni jego winę w zakresie zarzucanego mu czynu z art. 222 § 1 kk. Uwzględniając kierunek zaskarżenia (na korzyść oskarżonego) nie sposób mieć było również zastrzeżeń do przyjętej kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonego przedsięwziętego względem D. H.. W pojęciu „naruszenie nietykalności cielesnej” mieszczą się bowiem wszelkiego rodzaju czynności oddziałujące na ciało drugiej osoby, które nie są przez nią akceptowane. Bez znaczenia dla stwierdzenia odpowiedzialności karnej na podstawie art. 222 § 1 kk pozostają zaś motywy bezprawnego działania sprawcy naruszającego nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego podczas lub w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków służbowych. Dziwić musi jednak, dlaczego Sąd Rejonowy nie przypisał oskarżonemu również realizacji znamion występku z art. 224

§ 2 kk (w ramach multikwalifikacji w rozumieniu art. 11 § 2 kk), skoro ewidentnym w realiach sprawy było, że odepchnięcie policjanta stanowiące niewątpliwie również zastosowanie wobec niego przemocy (rozumianej przecież jako oddziaływanie środkami fizycznymi), zmierzało do uchronienia się przed zatrzymaniem, a więc miało na celu zmuszenie funkcjonariusza publicznego do zaniechania realizowanej prawnej czynności służbowej.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary za występki z art. 222 § 1 kk, a w konsekwencji także i orzeczenia o karze łącznej.

W ocenie Sądu Odwoławczego te z wymierzonych oskarżonemu przez Sąd pierwszej instancji kar w żadnym razie nie noszą znamion kar niewspółmiernie rażąco surowych.

Rodzaj, jak i wysokość kary jednostkowej wymierzonej za występki z art. 222 § 1 kk, nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz przystaje do stopnia społecznej szkodliwości tego z przypisanych mu czynów, a ten niewątpliwie był znaczny, nawet jeśli nie wyrządził on odepchnięciem żadnej krzywdy pokrzywdzonemu. Trzeba bowiem uwzględnić wyjątkowo niekorzystnie dla oskarżonego świadczące okoliczności jego popełnienia związane z uprzednim dokonaniem przestępstwa z art. 244 kk i chęcią za wszelką cenę uniknięcia konsekwencji ujęcia go na gorącym uczynku jego popełnienia.

Także postawa oskarżonego w toku postępowania, a nadto jego dotychczasowy tryb życia, w tym wielokrotna karalność, znalazły właściwe odzwierciedlenie w rozmiarze orzeczonej kary jednostkowej. Podkreślenia zaś wymaga, iż mimo tego oskarżonemu wymierzona została kara jednostkowa bliska dolnej granicy ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności.

Z kolei kara łączna wymierzona oskarżonemu należyście oddaje relacje przedmiotowo-podmiotowe zachodzące pomiędzy zbiegającymi się przestępstwami. Nawet jeśli łączyła je bliskość czasu i miejsca, w których oskarżony działał, zauważenia wymaga, iż godził w różnego rodzaju dobra prawne. Już zaś tylko z tego względu nie wchodziło w grę wymierzenie oskarżonemu kary łącznej z zastosowaniem zasady absorpcji, a więc w rozmiarze odpowiadającym wymiarowi najwyższej z kar podlegających łączeniu.

Poza tym, tak jak wymiar kary jednostkowej, także wymiar kary łącznej wydaje się właściwą reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu nie tylko w stosunku do oskarżonego, ale również i społeczeństwa, w szczególności tych jego przedstawicieli, którzy gotowi byłiby iść w jego ślady i popełniać bezrefleksyjnie kolejne przestępstwa.

W żadnym razie nie było podstaw do zastosowania względem oskarżonego dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Podkreślenia wymaga, iż byłoby to możliwe jedynie wówczas, gdyby Sąd Rejonowy miał jakiegokolwiek podstawy do wysnucia pozytywnej prognozy społeczno-kryminologicznej, a więc miał podstawy przypuszczać, iż w przyszłości pomimo wymierzenia kary wolnościowej oskarżony będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa (art. 69 kk).

Niewątpliwie dotychczasowy sposób życia oskarżonego manifestujący się wielokrotną jego karalnością, w tym za występki rozboju oraz czyn z art. 244 kk, nie wyłączając skazań za kradzież z włamaniem lub jej usiłowanie, nadto usiłowanie kradzieży, a także dwukrotnego kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, trafnie Sądowi Rejonowemu nie pozwalał choćby ostrożnie owej pozytywnej prognozy sformułować. Skoro w warunkach wolnościowych się dotychczas po wielokroć nie sprawdził, drwiąc sobie w istocie z porządku prawnego i skrajnie go lekceważąc, najzwyczajniej nie zasłużył sobie na wymierzenie mu kary wolnościowej.

Konkludując, orzeczone kary w żadnym razie nie mogą uchodzić za rażąco surowe. Oceniając zarówno ich rodzaj, rozmiar i charakter w aspekcie przedstawionych powyżej uwag, należy stwierdzić, iż odpowiadają ona w pełni dyrektywom i przesłankom wymiaru kary, co pozwala przyjąć, iż spełnią swoje cele zarówno w zakresie społecznego, jak i indywidualnego oddziaływania.

Zaskarżony wyrok w zakresie rozstrzygnięcia o karze łącznej wymagał jednak korekty.

Niezasadnie Sąd Rejonowy przyjął, że oskarżony był zatrzymany w sprawie jedynie w dniu 17 stycznia 2013 r., podczas gdy z toku czynności postępowania przygotowawczego następujących po jego zatrzymaniu w tej dacie, udokumentowanym stosownym protokołem (k. 2-3) należy wnioskować, że zwolniony został dopiero w dniu 18 stycznia 2013 r.. W tej dacie w godz. 16:50-17:02 został bowiem przesłuchany w charakterze podejrzanego po przedstawieniu zarzutu (k. 17-18). Nie ma zaś powodów, by przyjmować, że przed tą czynnością oskarżony został zwolniony, nawet jeśli protokół zatrzymania nie określa, w którym momencie (w jakim dniu i o której godzinie) to nastąpiło.

Zatem okres zatrzymania oskarżonego w sprawie przypadał również na dzień 18 stycznia 2013 r.. Zaokrąglając go do pełnego dnia zgodnie z art. 63 § 1 kk również ten dzień należało zaliczyć na poczet wymierzonej mu kary. Skoro nie uczynił tego Sąd Rejonowy z obrazą powołanego przepisu, w trybie zmiany zaskarżonego wyroku na korzyść dokonał tego Sąd Okręgowy, mając przy tym na względzie, że akta sprawy nie potwierdzały, aby wspomniany okres zatrzymania został zaliczony oskarżonemu na poczet kary orzeczonej w innej sprawie.

Nie dostrzegając natomiast innych uchybień, które by miały wpływ na treść wyroku w zaskarżonej części, niż to które doprowadziło do jego korekty, jak również powodów do ingerencji w jego treść na korzyść oskarżonego poza granicami zaskarżenia w trybie art. 440 kpk, Sąd odwoławczy w pozostałej części utrzymał go w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej na korzyść oskarżonego zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkowało również obciążeniem go kosztami sądowymi postępowania odwoławczego. Okres przewidywanej izolacji oskarżonego w powiązaniu z jego sytuacją rodzinną i majątkową (bezdietny kawaler, na wolności utrzymujący się z prac dorywczych i zarabiający w ten sposób 1.500 złotych, którego stać było na ustanowienie obrońcy z wyboru) nie uzasadniał bowiem zwolnienia go od ich poniesienia w oparciu o art. 624 § 1 kpk, gdy koszty te, na które składały się wydatki w kwocie 20 złotych ryczałtu za doręczenie pism sądowych oraz opłata w wysokości 180 złotych od kary łącznej 8 miesięcy pozbawienia wolności, nie były wygórowane.